

Słowo Polskie

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana

Najważniejszym zarzutem, podnoszonym przeciw rozbrojeniu, jest pytanie: Co będzie, jeżeli jedno lub drugie mocarstwo wbrew wszelkim umowom jednak dalej się zbroi?

— Ach babuniu, kiedyż tych śladów tak mało. Życie odrabia, niszczy, burzy wciąż to, co my budujemy — mój ojciec z setkami lekarzy każde technię swoje prawie zaprzedał walce z chorobą, cierpieniem, śmiercią — i cóż? udzie Lcierpią i mra na oko, jak gdyby ani jednego lekarza nie było. — Prawnicy wszystkie siły mózgu wyteżają, aby wchłonać w siebie tysiące paragrafów, mających stanowić mur ochronny przeciw zbrodni, wyzyskom, niesprawiedliwości — a one to właśnie, one tylko, święcą swój trwoni na każdym kroku. Medrzec życie po-

Pozwólcie mi przeciw temu zadać inne pytanie: Co by się stało, gdyby które z mocarstw naruszyło genewską konwencję, albo postanowienia co do wojny morskiej?

Doświadczenie uczy, że wszystkie mocarstwa zawsze święcie umów tych dotrzymywały.

Istnieje już zatem etyczna zasada dotrzymywania słowa i międzynarodowej uczciwości. (Ale w bardzo skromnym zakresie! Red. St. Pol.).

To powinno być punktem wyjścia. Tylko jeżeli ta zasada na wielką skalę będzie uznana, będzie można dojść do jakiegoś rezultatu.

Zwrot ku opozycji?

W jednym z ostatnich numerów *Rustana*, będącego — jak wiadomo — organem ruskiego stronnictwa ugodowego z pp. Barwińskim i Wachnianinem na czele, znajdujemy p. t.: „Do ruskich postów“ wielce znamienity artykuł, który może nie jest jeszcze otwartym wypowiedzeniem wojny, w każdym razie jednak może być uważany za zwrot tego stronnictwa ku opozycji, a przynajmniej za kokietowanie ze „skonsolidowanymi“ opozycyjnymi stronnictwami ruskimi pod wodzą p. Romańczuka i moskalofilów.

Podajemy niżej streszczenie tego charakterystycznego głosu, nie tylko ze względu na ważność jego w obecnej chwili, tuż przed otwarciem Rady państwa, ale także dlatego, aby wykazać, jak marnej wartości są argumenta, przytoczone przez autora, czy autorów artykułu dla uzasadnienia tej nowej fazy w żywocie stronnictwa, które swem taktownem postępowaniem i ugodowem usposobieniem tak liczne i doniosłe korzyści zdobyło w Sejmie i Radzie państwa dla swego narodu.

Rustan przypomina najpierw, z jaką to abnegacją ruscy posłowie, należący do klubu sejmowego i Związku słowiańskiego w Radzie państwa, wśród dzikich napaści i niesprawiedliwych inwektyw ze strony opozycyjnej prasy, starali się na drodze pokojowej doprowadzić do załatwienia międzynarodowych stosunków, obu kraj zamieszkujących narodowości, na podstawie równouprawnienia i zaspokojenia narodowo-politycznych, kulturalnych i ekonomicznych potrzeb ruskiego narodu. Nie sprzeciwiali się przeto, gdy polska większość sejmowa chciała z okazji jubileuszu cesarskiego ofiarować monarsze w darze kosztem kraju manifestacyjnie starożytną królewską rezydencję w Krakowie; uchwalali koszta na szkołę polską w niemieckim mieście Białej, gdzie gmina nie chciała takiej szkoły utworzyć dla polskiej młodzieży — a ofiary te ponosili w nadziei, że sejmowa większość zdobędzie się na wzajemność wobec żądań ruskich posłów. Ruscy posłowie głosowali także za adresem, którym większość zobowiązała się do przeprowadzenia pełnego równouprawnienia narodowego.

Ale jakżeż to — pyta dalej *Rustan* — postępuje w praktyce większość sejmowa i rząd wobec zupełnie uprawnionych potrzeb i żądań ruskiego narodu?

Na to pytanie odpowiada *Rustan* następującymi faktami:

Nad wnioskiem posła Wachnianina o utworzenie 100.000 funduszu jubileuszowego im. Franciszka Józefa na tworzenie kas Raifeisenowskich — większość przechodzi do porządku dziennego, aby nie tworzyć konkurencji towarzystwom zaliczkowym (sło-

wo „zaliczkowym“ dla uwidocznienia kontrastu wydrukowane po polsku. *Przyp. Red.*). Wniosek p. Barwińskiego o zakładanie spółek gospodarczych, odrzuca większość, aby nie stwarzać konkurencji kółkom (znowu po polsku. *Przyp. Red.*) rolniczym. Poseł Wachnianin wnosi projekt ustawy językowej, a większość uchwała w miejsce tego formalną parodię w formie rezolucji do rządu, aby i nadal wykonywał dotychczasowe rozporządzenia językowe, których do tej pory zwyczajnie nie wykonywano. Ruscy posłowie interpelują w sprawie napisów ruskich na sądach, komisarz rządowy zapewnia uroczystość, że wszystko przeprowadzono, jak należy — a tymczasem i w Stanisławowie i w Złoczowie, w Przemyślu, w Bursztynie itd. pozostało wszystko po dawnemu. Tak samo wśród urzędów podatkowych, tylko główny urząd podatkowy we Lwowie otrzymał ruski napis. Dyrekcyja poczt nie umieszcza ruskich napisów, brak ich również na wielu dworcach kolei państwowych (nawet na lwowskim).

Podobnie dzieje się w zakresie szkolnictwa. Uchwalone przez Sejm założenie gimnazjum ruskiego w Tarnopolu przewlekają władze tak, aby w roku bież. nie mogło już nastąpić, podczas gdy założenie polskiej szkoły realnej (w Jarosławiu) nastąpiło nawet w drodze telegraficznej. Paralelki ruskie w Kołomyi nie mogą się doczekać własnego dyrektora, podczas gdy w Bochni zamianowano dyrektora, nie czekając uzupełnienia wyższego gimnazjum. Żądania Rusinów, aby ruską 4-klasową szkołę żeńską we Lwowie zmieniono na wydziałową, dotychczas nie uwzględniono — ale w Białej fundusz krajowy swoim kosztem zakłada polską szkołę. Gdy która gmina postanowi wprowadzić w swej szkole polski język wykładowy, to Rada szkolna czempredziej zatwierdza tę uchwałę, chociażby nawet ruscy rodzice przeciw temu protestowali, lecz gdy tarnopolska Rada gminna uchwaliła w jednej szkole przedmiejskiej wprowadzić język wykładowy ruski, a polscy rodzice przeciw temu zaprotowali, to sprawa zalega już trzeci rok w Radzie szkolnej krajowej i w ministerstwie.

Z tego wszystkiego wnosi *Rustan*, że zarówno większości sejmowej, jak rządowi brak dobrej woli, że przy wszelkiej sposobności wypacza się, albo też nie przeprowadza w pełni czy to rozporządzeń, czy uchwał, a przynajmniej odracza się ich wykonanie *ad calendas Graecas*. Wobec tego wzywa *Rustan* ruskich posłów sejmowych i do Rady państwa, aby przed rozpoczęciem sesji zjechali się na wspólną naradę i zastanowili się nad tem, jakie ewentualnie stanowisko mają zająć wraz z swoimi słowiańskimi i chorwackimi towarzyszami w Radzie państwa, a także w niedalekiej sesji sejmowej.

Taką jest w streszczeniu argumentacja *Rustana*. Gdyby ją kto chciał logicznie dalej rozwinąć, to przedewszystkiem wynikałoby z tego, że za głosowanie pp. Barwińskiego i towarzyszy w sprawie Wawelu i szkoły polskiej w Białej, zobowiązał się Sejm przyjmować bezwarunkowo wszystkie wnioski, z tego klubu pochodzące, a każdy odrzucony wniosek stanowiłby *casus belli*. W ten sposób możnaby dalej udowadniać, że każdy odrzucony wniosek polskiej mniejszości w sprawie narodowej czy ekonomicznej (a ileż ich było!) jest niczem innym, jak gnębieniem polskiej narodowości przez Sejm polski. Możliwość wyliczyć mnóstwo wypadków, w których tworzone szkoły ruskie, a odmawiano równocześnie szkół polskich, mianowano ruskich dyrektorów czy nauczycieli, podczas gdy polscy musieli czekać —

wie z łagodnym uśmiechem pobłażliwości na tę postać tak już bezsilną, odpoczywającą prawie po dniach całych w poręczach wygodnego fotelu, a jednak opowiadającą jeszcze o swojej pracy.

— Pracuję Stefanie — pracuję po dniach całych, i nieraz po nocach także, wszystkimi siłami, jakie mi Bóg pozostawił, pracuję nad tem, ażeby mogła szczerze, nieprzerwanie, z głębi serca mówić Mu: bądź wola Twoja!

Za oknem zaświergotała para jaskółek powracających może, w ten cudny wieczór wiosenny, do rodzinnego gniazda, z zamorskiej podróży — babunia mocą przyzwyczajenia zwróciła żywo głowę ku oknu — jakby spodziewała się, że jeszcze dojrzy swoje ukochane ptaszynki, że pogoni oczyma śladem ich czarnych skrzydełek w błękity nieba i pochwyci sobie stamtąd jakiś promień złoty na rozświetlenie tych szarych chmur, cisnących się do niej nawałą ze wszech stron.

Stefan na ostatnie jej słowa nic nie odpowiedział, zsunął się tylko z niskiego fotelu na kolana, prawie do stóp staruszki, i okrywał pocałunkami jej ręce, obejmując spojrzeniem pełnem bezbrzeżnej kłębkości tę twarz wypogodzoną już znowu i cichą z dźwięmi, szeroko otwartymi oczyma, w których promień zachodu odbijał się jak w martwej tafli jeziora.

Z wieży pobliskiego kościoła odezwał się dzwon na Anioł Pański — było to wołanie, wzywające ludność całą do tej pracy, podjętej przez babunię: Bądź wola Twoja.



i ztąd wyprowadzić wniosek, że polska narodowość krzywdzona jest kosztem ruskiej.

Trzymając się argumentacji *Rustana*, że Biała jest nie mieckim miastem, że przeto ruscy posłowie spełnili jakieś nadzwyczajne bohaterstwo, czy dobrodziejstwo, głosując za subwencją dla tej szkoły (przypominamy, że jedynie za subwencją, a nie za tworzeniem szkoły kosztem kraju, bo ona powstała ze składowego grosza) — możnaby doprowadzić do takiej, mniej milej dla Rusinów konkluzji, że wszystkie miasta na Rusi, w których Polacy mają ster w rękach, są miastami polskimi, że przeto znajdujące się w nich szkoły ruskie nie powinny być, ani zakładane, ani utrzymywane przez kraj, lecz polska większość wyrządzałaby im dobrodziejstwo, głosując za pewną dla nich subwencją.

Wreszcie co do wniosków pp. Wachnianina i Barwińskiego dwie uwagi, które zresztą sami wnioskodawcy musieli już dawno sobie uczynić, choć je z umysłu przemilczają:

Wniosek p. Wachnianina upadł dla tego, bo projektów jubileuszowych nie tworzy się z materiału ekonomicznego, co do którego istnieją w Sejmie różne sprzeczne zapatrywania i który może wywołać obszerną rozprawę.

Że w zasadzie nie ma i nie było wrogiej dla wniosku p. Wachnianina tendencji, dowodem tego fakt, że Wydział krajowy przygotowuje w sprawie kas Raifeisenowskich akcyę o wiele rozleglejszą, bo nie na krocie ale na milion zł. obliczoną. Trudno przypuszczać, aby poseł Wachnianin nie o tem nie wiedział.

Wniosek p. Barwińskiego w sprawie spółek gospodarczych nie miał już dla tego szans powodzenia, że przymusowości takich spółek sprzeciwia się ogół włościańskiej ludności polskiej; dowodem były głosy polskich posłów ludowych w Sejmie, o czem p. Barwiński nie powinien także zapominać.

Po cóż więc mieszać tu „polskie“ towarzystwa zaliczkowe i „Kółka rolnicze“?

Wogóle cała akcyja stronnictwa *Rustana* wygląda tak, jak gdyby już z góry zamierzono zamianę frontu, a tylko starano się ją w jakiś sposób upozorować.

Petycja Kólek rolniczych.

W r. 1890 na wniosek Wydziału krajowego, przyjęty przez komisję budżetową Sejmu, uchwalili Sejm otworzyć osobny stały fundusz pożyczkowy w kwocie 15.000 zł. dla popierania działalności handlowo-przemysłowej Kólek rolniczych w kraju. Na ten cel wstawiono w budżet na rok 1891 kwotę 5.000 zł., jako pierwszą ratę, a w dwóch latach następnych dalsze raty w tej samej wysokości. W roku zaś 1896 uchwalono zwiększyć ten fundusz jeszcze o 10.000 zł., na co wstawiono w budżet na rok 1897 kwotę 5.000 zł. i tyleż na rok 1898 — tak, że obecnie fundusz ten wynosi 25.000 zł.

Ponieważ w obec rosnącej z każdym rokiem działalności kólek, fundusz ten pożyczkowy okazał się już niewystarczającym, przeto uchwałą z dnia 17 lutego b. r. polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, by w sprawie handlowej działalności kólek zebrał materiały i przedłożył je na najbliższej sesji sejmowej wraz z ewentualnymi wnioskami. Wydział krajowy udał się o dostarczenie tego materiału do Zarządu głównego Towarzystwa Kólek rolniczych, ten zaś wniósł do Wydziału krajowego w tej sprawie szczegółowy memoriał.

Powołując się na poważne materiały, znajdujące się w aktach Wydziału krajowego i corocznie przedkładane sprawozdania z działalności Towarzystwa, przedkłada Zarząd spis sklepów Kólek rolniczych po dzień 30 czerwca b. r. sporządzony na podstawie dat, zebranych od starostw, relacji Zarządów powiatowych Kólek i sprawozdań, przedłożonych przez lustratorów handlowych. Wykaz ten obejmuje 911 sklepów, założonych przez Kółka rolnicze. Istnieją one już we wszystkich powiatach kraju z wyjątkiem jednego powiatu Turczańskiego, gdzie poczyniono już usilne zabiegi, celem założenia sklepów wiejskich.

Z lustracji przeprowadzonych w różnych okolicach kraju, okazało się, iż przeciętny własny kapitał zakładowy wynosi 1000 zł. na każdy sklep, przeto suma inwestowanego w tych sklepach kapitału zakładowego wynosi około miliona zł. a są wśród zlustrowanych sklepów takie, w których obrót roczny wynosi 50.000 zł.

W sklepach tych zyski z obrotu wystarczają na wypłacanie z nich członkom dywidendy od udziałów, kierownikom zaś i sklepikarzom pokażnej gratyfikacji.

Niestety jednak większość sklepów zaczyna interes z kapitałem niedostatecznym i już w samym początku swej działalności znajduje się w położeniu kłopotliwym. By niedopuszczyć do zastoju lub upadku przedsiębiorstwa, muszą kółka czynić zabiegi o uzyskanie niezbędnych do obrotu funduszy w drodze pożyczki. Przychodzi tu z wielką trudnością a z wyczerpaniem poddawać się trzeba uciążliwym warunkom i opłacać wysokie procenty.

Trudność tę zwiększa okoliczność, iż sklepy

Kapelusze, cylindry, laski, parasole E. Machayski, Lwów

poleca magazyn nowości

rog ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

kółek nie mają firmy protokolowanej, co uniemożliwia korzystanie z kredytu wekslowego.

Temu licznemu zastępowi sklepów wiejskich, opartych na zdrowych zasadach ekonomicznych i społecznych, a będących polem wspólnego działania ludu wiejskiego z inteligencją i szkołą praktyczności, zapobiegliwości i oszczędności, należy przyjąć z skuteczną pomocą, tembardziej, że pomoc kredytowa, udzielona w samych początkach funkcjonowania sklepu, jest o wiele skuteczniejszą, niżli później, kiedy już utrwalone przedsiębiorstwo posiada własne zasoby.

W trudnych warunkach kredytowych, uchwały Sejmu, tworzące fundusz pożyczkowy dla popierania handlowo-przemysłowej działalności Kółek, i postanawiające udzielanie sklepikom Kółek bezprocentowych pożyczek, okazały się dla rozwoju sklepików zbawiennymi, a Kółka tak chętnie z nich korzystały, że fundusz ten wobec rozwoju i wzrostu ich okazał się niedostatecznym.

Wykazawszy, iż Kółka, które korzystały z kredytu krajowego, znajdują się pod ścisłą kontrolą zarządów powiatowych, i głównego, tudzież, że z zobowiązań swoich pod względem punktualnego spłacania pobranych pożyczek, wywiązują się należycie, wykazuje zarząd główny, iż wedle dokonanych lustracji podniesienie funduszu pożyczkowego do minimalnej wysokości 100.000 zł. jest nieodzownym warunkiem dalszego rozwoju i pracy Kółek na polu handlowo-przemysłowym.

W wieku 20-tym.

W Waszyngtonie ukazała się ciekawa broszura, napisana przez komodora Georga Melville'a, głównego inżyniera marynarki amerykańskiej. Rzecz to bardzo ciekawa. Daje ona pojęcie zarówno o tej niesłychanej walce, którą wypadnie niezadługo toczyć społeczeństwom ucywilizowanym o supremację ekonomiczną na kuli ziemskiej i która już nawet toczy się obecnie, jak i o przyszłych planach i zamiarach Amerykanów, gotowych już teraz — po szczęśliwej wojnie z Hiszpanią — wejść na śliską drogę kolonialnych podbojów.

Melville nie lęka się. Przyznaje, że wojna hiszpańsko-amerykańska, rozpoczęta pod sztandarem ideałów humanitarnych, przekształciła się faktycznie w wojnę zaborczą.

Pierwszy krok tylko kosztuje — powiada on otwarcie. — Odtąd iść będziemy w tym kierunku naprzód.

Melville wychodzi z założenia, że potrzeby przemysłu amerykańskiego już dawno parły Stany Zjednoczone do polityki kolonialnej. Przemysłowi i handlowi Jankesów niezbędne są targi zbytu, których mu przecież nie dostarczy Europa. Tego zbytu szukać więc muszą Amerykanie w innych częściach świata. Takie targi otworzyć się mogą dla Ameryki przedewszystkiem na dalekim Wschodzie, w Azji, Chin, Korea itd., oto olbrzymi zbiornik, zawierający setki milionów, które muszą przejść do kieszeni Amerykanów, w zamian za wyroby ich przemysłu.

Żeby to jednakowoż dało się urzeczywistnić, należy najpierw, ażeby Ameryka utwierdziła swe panowanie na Oceanie Spokojnym.

W tym celu są jej niezbędne potrzebne Floty — i nowa, coraz większa i coraz potężniejsza flota. Co więcej, w tem leży przyczyna już dokonanej od 1 sierpnia aneksji położonych pośród Pacyfiku wysp Hawajskich.

Melville wykazuje w swej broszurze wszelkie strategiczne i wojenne korzyści, jakie przedstawiają te wyspy. Jest to świetna straż przednia, wysunięta w stronę Azji od zachodnich wybrzeży Stanów Zjednoczonych; to orle gniazdo, z którego wuj Sam gotów będzie rzucić wyzwanie marynarzom całego świata.

Z wysp Hawaii robi Ameryka stację węglową, fortecę i arsenał morski, swój punkt oparcia na Oceanie Spokojnym.

Hawaii leżą o 5400 mil od San Francisco, daleko dalej jeszcze od wybrzeży Australii i Azji. Żadna flota wojenna nie będzie miała tej korzyści, co amerykańska, posiadająca pośród oceanu, w połowie drogi, stację dla swych okrętów. Pancerniki innych mocarstw, zmuszone odbywać drogę przez olbrzymie obszary Pacyfiku bez przystanku, bez zaopatrzenia w węgiel, wprost staną się nieszkodliwe dla Amerykanów. Wyczerpią swe zapasy węgla, zanim dopłyną do celu... Tak przynajmniej twierdzi p. Melville.

A przytem amerykańska flota wschodnia, atlantycka, już niezadługo będzie mogła w każdej chwili, z łatwością przybyć na pomoc flocie zachodniej, operującej na Pacyfiku.

Stanie się to za sprawą kanału Nicaragua, który już teraz stanowczo i nieodwołalnie zamierzają przebić Amerykanie. Wymaga tego bezwarunkowo ich nowa kolonialna polityka. Kapitały i energia Jankesów znajdują przy tej pracy korzystny upust. Rzecz dokonana będzie po amerykańsku, z niesłychaną szybkością.

A wtedy Stany Zjednoczone, stawiając się jedy-

nymi władcami przejścia przez przesmyk Panamski, zasłoniwszy dostęp do tego przejścia Kubą i polączyszy dwa oceany, będą — w wieku XX. — panowali na Oceanie Spokojnym i na dalekim Wschodzie.

Oto kolosalny plan, czy też marzenia inżyniera Melville'a. Być może, iż do wprowadzenia tych marzeń w życie nie wystarczy Amerykanom siły... W każdym razie wysoce są charakterystyczne same zamiary.

Wiadomości polityczne.

Rozbicie prawicy? Tryesteński dziennik *Matino* zamieszcza interwiew z pewnym — jak twierdzi — przywódcą prawicy, który na sytuację parlamentarną zapatruje się wcale pesymistycznie. Widoki przyszłej sesji Rady państwa są — jego zdaniem — niewesołe. Lewica w każdym razie będzie dalej prowadziła obstrukcję, a także stosunki wśród prawicy nie są pocieszające. Oportunistyczna grupa w klubie młodoczeskim żąda stanowczo przyjęcia bez zmiany przedłożenia ugodowych jedynie w tym celu, aby wzmocnić stanowisko ministra skarbu w gabinecie. Katolickie stronnictwo ludowe i reprezentanci własności w klubie młodoczeskim są jednak zdecydowani zwalczać ugodę, która jest zarówno uciążliwą dla rolnictwa, jak dla przemysłu i dlatego większość prawicy nie potrwa zbyt długo.

Gdyby Niemcy prowadzili roztropną politykę, to musieliby dopuścić do obrad nad ugodą — w ten sposób większość rozbiłaby się w najkrótszym czasie i powstałaby nowa konstelacja stronnictw, którejby rząd musiał się poddać. Właściwa polityka Niemców mogłaby w obecnej chwili zmierzać tylko do tego, by rozbić większość. Przez to wyświadczyłoby państwu wielką usługę, sprowadziłoby koniec przesilenia i sprawy językowej.

Kongres pokoju. Rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Murawiew w najbliższym czasie wyjeżdża za granicę i zastępować go będzie hrabia Lamsdorff. Z tego wnoszą dzienniki, że w dyplomatycznych rokowaniach w sprawie projektu rozbrojenia nie zajdą teraz żadne rozstrzygające momenty.

Z mocarstw, jak wiadomo, pierwsze Włochy pospieszyły z zupełną aprobatą projektu rosyjskiego. Także i Belgia zgodziła się na projekt, a król belgijski Leopold wyraził życzenie, aby komisja międzynarodowa obradowała w Brukseli. Według *Daily News*, najprawdopodobniej też konferencja zbierze się w Brukseli, a w takim razie król belgijski osobiście by jej przewodniczył.

Wspomniany dziennik dowiadyuje się dalej, iż konferencja rozdzieli się na dwa zgromadzenia: jedno złożone będzie z pełnomocników mocarstw, a drugie z głosem tylko doradczym z wystanników innych państw.

Podstawą kongresu byłoby zobowiązanie wszystkich mocarstw do nieporuszania rewizji żadnych istniejących traktatów. Chodziłoby tu naturalnie przedewszystkiem o traktat frankfurcki z r. 1873. Według *Liberté* hr. Murawiew miał zapewnić francuskiego ministra spraw zagranicznych, iż nigdy nie myślał o tem, żeby projekt mógł być uważany za sankcję stanu rzeczy, wytworzonego w r. 1870.

Rozruchy w Kandy wywołały pierwotnie w Europie pewne zaniepokojenie, które jednak wkrótce ustąpiło i dziś już nikt nie obawia się, by z tego powodu przyszło do jakiegoś większego europejskiego kłopotu. Nawet pisma angielskie przypisują całemu zajściu jedynie lokalne znaczenie, chociaż uważają je za wskazówkę, że raz nareszcie trzeba koniec położyć niepewnemu stanowi na Krecie. Wielkie straty Anglików tłumaczą się tem, że nie zwracali oni uwagi na groźne objawy, powtarzające się w ostatnich czasach i skutkiem tego zostali przez Turków zupełnie zaskoczeni. Obecnie poczyniono już stosowne środki ostrożności, więc obawa ponownych, równie krwawych rozruchów, jest niemal wykluczona.

Kronika miejscowa.

Lwów, 10 września.

Jutro :

- 11 września. Niedziela, *Imienia NMP.*
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 36, zachód o godzinie 6 minut 16.
- Dnia tego r. 1621. Drugie zwycięstwo Karola Chodkiewicza nad Osmanem.
- O godz. 3½ po południu w teatrze hr. Skarbka: „Popychadło“.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Urwisze“.
- Pojutrze:**
- 12 września. Poniedziałek, *Gwidona wyz.*
- Wschód słońca o godz. 5 min. 38, zachód o godz. 6 minut 14.
- Dnia tego r. 1683. Zwycięstwo Jana III pod Wiedniem.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „H. K. T.“

Dyplomaty lekarskie były dotąd ważne dla obu połów monarchii bez względu na to, w której je

uzyskano. Rozporządzeniem ministerstwa oświaty, ma to stać z dniem 1. stycznia 1899. Austriacy lekarze, chcąc wykonywać praktykę na Węgrzech, będą musieli nostryfikować swe dyplomy na jednym z uniwersytetów węgierskich i *vice versa*. W kołach lekarskich słusznie pytają, po co to zarządzenie?

Nie dla szykanowania magistratu zapisujemy jereemiady publiczności. Leży to nawet w interesie tej magistratury, by wiedziała, gdzie i co komu dolega, gdzie i co zrobić należy, by słusznym żądaniom uczynić zadość. W tej myśli notujemy także dzisiaj głos jednego z prenumeratorów, wyrzekający na to, co się dzieje za Zieloną rogatką. Wskutek naprawy gościńca — istotnie bardzo potrzebnej — zamknięto gościńiec na przestrzeni około kilkaset metrów długości, a natomiast wyznaczono drogę przez pole orne, przez bruzdy, rowy, ogrody i debry, gdzie już po małym deszczu wozowi z ciężarami niepodobna przejechać. Szczególnie wozy z cegielni na tem najwięcej cierpią. Właściciele koni ponoszą przez to dotkliwą stratę, a wielu jest takich, dla których furmanka stanowi całe utrzymanie.

Jak zaś okropną jest dola zwierząt, których po cztery zaprzęgać trzeba do wozu i zmuszać nieraz katowaniem do wybrnięcia z błota, łatwo pojąć.

Zapisując owe słuszne treny, wyrażamy nadzieję, że jeśli tylko jest możliwość zaradzenia złemu, magistrat niezawodnie zarządzi, co wypada.

Ulica Cicha — pisze nam jeden z miejscowych prenumeratorów — jak i każda inna, ma swoje przyjemności, które służą chyba do przerwania tego spokoju i ciszy, jakiej łakną jej mieszkańcy. W pierwszym rzędzie niespodzianek, piszę: „niespodzianek“, bo właśnie wtedy mają miejsce, kiedy się ich najmniej można spodziewać — trzeba wymienić wrzaski dzieci, których w szczęśliwej chwili można więcej jak tuzin naliczyć na podwórzu kamienicy ks. Sapięhy od strony ul. Cichej; wśród wrzasku dają się często gęsto słyszeć tego rodzaju wyrazy, wykrzykiwane przez jakichś trzech urwiszów, że panie patrzące przez okna, muszą się zawstyżone cofać. Ale na tem nie koniec. Są jeszcze dnie krytyczne, przez Fałba nieprzewidziane, w których wieczorem między godz. 9 a 10 odbija się o uszy mieszkańców ul. Cichej przeraźliwy krzyk: „Oj, oj! gwałtu!“ wychodzący z kamienicy, a przejmujący mimowolnym strachem tych, którzy chcą odpocząć po dziennych zajęciach, ułożyli się do snu.

P. Kazimierz Fiolek, woźny kasyna narodowego, uwięziony pod zarzutem popełnienia zbrodni kradzieży, przedłożył nam orzeczenie sądu karnego, z którego wynika, że padł on tylko ofiarą pomyłki sądowej. Zaraz śledztwo wstępne wytoczone p. Fiolkowi, wykazało bezzasadność podejrzeń, skutkiem czego je zastanowiono.

Kronika krajowa.

Kroniczka krakowska. Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej obradowała w środę nad sprawą powiększenia straży ogniowej. Uchwalono reasumę poprzedniej uchwały, oświadczającej się przeciw zbudowaniu filii głównej strażnicy, a wybranej umyślnie komisji polecono wyszukanie miejsca odpowiedniego pod budowę filii.

P. Alfred Milieski, b. prezes Rady powiatowej krakowskiej, który, jak donosiliśmy, na dworcu w Salzburgu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi i złamał lewą nogę, przywieziony został wczoraj rano z Wiednia po cięgiem pospiesznym. Wóz pogotowia ratunkowego przewiózł go do mieszkania przy ulicy Karmelińskiej. Stan zdrowia p. Milieskiego nie jest groźny, wymagać jednak będzie dłuższej rekonwalescencji.

Kiermasz jesienny „Sokoła“ ściągął do ogrodu Strzeleckiego tłumy publiczności, która obficie korzystała z przygotowanych rozrywek.

Przed miesiącem już bez śladu wydalila się z domu rodziców Marya Emilia Polak, uczennica 5 klasy szkoły u św. Katarzyny. Jest ona córką konduktora kolejowego Aleksandra Machinko i wydalila się z domu ojezjyma przy ul. Lubicz l. 27 jeszcze 6 sierpnia, wszelkie zaś poszukiwania za nią są dotąd bezskuteczne. Rodzice za wynalezienie córki przyrzekają sowite wynagrodzenie.

Dyrekcja teatru letniego, wobec niezwykłego powodzenia, przedłuża swój sezon do 15 b. m., poczem wyjeżdża na zimowe leże do Częstochowy.

W niedzielę 11 września: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach A. H. Savage'a (po raz 25).

Odpust i jubileusz. W kościele klasztornym OO. Cystersów w Mogile tegoroczny 8-dniowy odpust na Podwyższenie św. Krzyża od 14 do 21 bm., połączone będzie z uroczystym triduum jubileuszowym 800-letniej rocznicy powstania zakonu Cysterskiego, mianowicie dnia 17, 18 i 19.

Stanisławów, 8 września. (Od nasz. kor.). Dyrekcja wyższej szkoły realnej tutejszej wydała sprawozdanie za rok szkolny 1897/98, poprzedzone pracą prof. Karola Goreckiego, p. t.: „Przyczyny i skutki potopu“.

W sprawozdaniu tem znajduje się kilka cyfr bardzo zajmujących. Liczba uczniów przyjętych, na początku roku szkolnego, wynosiła 392. W ciągu roku wystąpiło uczniów 72, tak, iż z końcem roku pozostało ich 320, licząc w to 11 prywatystów. Z tych pochodziło ze Stanisławowa 106, z reszty Galicji 185, z in-

FARBY artystyczne olejne i akwarelowe w pudełkach kompletnych i pojedynczych tubach

poleca **O. T. WINCKLERA SYN**
Lwów, Rynek 28.

nych krajów reszta; w ogóle zaś miejscowych było 208, zamiejscowych 101. Pod względem wyznania: rzym.-katol. było uczniów 183, gr.-katol. 28, ewang. 4, a mojżeszowego 94. Polaków pomiędzy tymi było 268, Rusinów 28, Czechów 5 i Niemców 8.

O sumach, płaconych przez ludność za oświatę, można słabe mieć pojęcie, skoro przytoczymy, że w tym jednym, nielicznym wcale, zakładzie naukowym wynosiła opłata szkolna za rok ubiegły 5.100 zł. (!), to znaczy, że na jednego ucznia wypada niespełna po 16 zł. rocznie. Uwolnionych było od opłaty szkolnej w pierwszym półroczu 7, w drugim zaś tylko 4 uczniów. Stypendystów było 7. Na historię „krajową“ uczęszczało 108 uczniów, na gimnastykę 147.

Zakład posiada fundusz ubogich uczniów, do którego, oprócz osób prywatnych, przyczyniają się: Rada miejska i Kasa oszczędności.

Biblioteka nauczycieli zakładu liczyła dzieł 1442 w 1727 tomach, biblioteka uczniów zaś 1112 dzieł w 1440 tomach.

Żałować wypada, że nie pomieszczono w sprawozdaniu statystyki, wykazującej, o ile młodzież z biblioteki tej korzysta i jakie książki czyta najchętniej.

Do egzaminu dojrzałości siadło 16 uczniów, połowa ich tylko jednak egzamin złożyła. Reszta musi go poprawiać.

Z Żółkwi donoszą: Z powodu uroczystości odsłonięcia pomnika króla Jana Sobieskiego we Lwowie w dniu 18 września b. r. zapowiedziana na ten dzień uroczystość poświęcenia gmachu „Sokoła“ w Żółkwi, odbędzie się dopiero dnia 25 września b. r.

W Gródku odbędzie się w parku Miejskim w niedzielę dnia 11 września b. r. na dochód budowy sali gimnastycznej Tow. „Sokół“, wielki festyn ogrodowy w połączeniu z loteryą fantową, wyposażoną w nadzwyczajnie cenne fanty z zakresu gospodarstwa wiejskiego, tudzież przedmioty galanteryjne. Początek o godz. 2 popołudniu.

Pożar. Z Przemyśla donoszą nam, że onegdaj wybuchł duży ogień we wsi Blotni, który zniszczył domy mieszkalne wraz z zasobami sześciu gospodarzy. Szkoda wynosi 10.000 zł., a ubezpieczenie zasobów nie przekracza kwoty 1500 zł.

W Zaleszanach, powiat tarnobrzski — jak donosi nasz korespondent — wybuchł dnia 5 b. m. ogień ten groźniejszy, że w dniu tym dał przeraźliwy wieher.

Pierwszy pospieszył z ratunkiem na czele swych dobrze wyćwiczonych ludzi z sikawką, p. M. Kanarek, syn właściciela Skowierzyna. Następnie przybył z sikawką naczelnik stacji p. Fąfrowicz ze Zbydniowa, a także przysłał sikawkę marszałek powiatu p. Horodyński. Ich, jak również miejscowego poczmistrza, pana Uścińskiego wysiłkom zawdzięczyć należy, iż ogień zlokalizowano.

Donoszący o tem korespondent, dodaje słuszne zapytanie: czy nie mogłoby starostwo i Wydział powiatowy wpłynąć na tak wielką gminę, jak Zaleszany, aby zaopatrzyła się w sikawki pożarnicze.

Pożar w Lubinie starym, w powiecie cieszanowskim, zniszczył w dniu 3 z. m. przeszło 60 budynków. Dwadzieścia pięć rodzin straciło w pożarze całe swe mienie. Wydział krajowy na przedstawienie urzędu parafialnego, udzielił pogorzelcom z funduszu krajowego doraźnego wsparcia w kwocie 100 złr.

Afisz teatralny. Dla wygody czytelników podawać będziemy codziennie, od dnia dzisiejszego poczynając, na stronie 6-tej naszego pisma afisz teatralny.

Na dar honorowy dla „Gazety Opolskiej“, której redaktor Koraszewski za patriotyczną działalność odsiaduje karę ośmiomiesięcznego więzienia, złożono w naszej Administracji: złożone w administracji Kuriera Lwowskiego przez wydział czytelników akademickiej we Lwowie 20 zł. 27 ct., T. R. 2 zł.

Prof. Tadeusz Rybkowski z dniem 15 września r. b. rozpoczyna na od lat 5 istniejący kurs lekcyi prywatnych, rysunków i malarstwa dla pań, tak w zakresie akademickich studiów, jak i w zastosowaniu przemysłowem do malowania na drzewie, jedwabiu, płótnie gobelinowem, porcelanie etc. w połączeniu z przystępnymi wykładami nauk pomocniczych perspektywy, anatomii i harmonii barw.

Zapisy uczenia przyjmuje prof. Rybkowski w pracowni przy państw. szkole przemysłowej w godzinach przedpołudniowych.

W szkole p. Marek rozpoczęła się już nauka w klasach niższych i średnich, a z dniem 15 bm. obejmuje swe czynności w klasie najwyższej p. T. Pollak. Świetny rezultat popisu zeszłorocznego, najlepszą jest reklamą wybornej tej szkoły fortepianu. Zapisy trwają ciągle.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa gal. producentów spirytusu i innych przetworów ze skrobi, odbędzie się we Lwowie dnia 23 września br. o godzinie 4 popołudniu w sali galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego przy ul. Słowackiego 1. 8. Ze względu na ważność spraw, będących na porządku dziennym, upraszamy o liczne zebranie się członków Towarzystwa.

Mikołaj hr. Rey. Włodzimierz Gniewosz.

Z klubu szachistów. Walne zgromadzenie członków lwowskiego klubu szachistów odbędzie się

w niedzielę, dnia 11 września o godz. 4 popołudniu, w kawiarni „Imperial“, bez względu na komplet.

Zaręczyny. Dnia 7 b. m. odbyły się zaręczyny panny Loli Rubinstein z panem dr. Janem Lachsem, lekarzem z Krakowa.

Upadłość. Sad obwodowy w Tarnopolu otworzył konkurs do majątku Feibischa Druckera, kramarza w Jagielnicy.

† **Ks. kanonik Franciszek Czaszyński**, jubilat proboszcz sanocki, odznaczony złotym medalem zasługi z koroną, zmarł w Sanoku d. 9 bm., przeżywszy lat 86.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 3 września b. r. Kaner Róża, córka zarobnika, 10 miesięcy, katar jelit. — Wiśniewska Krysztyna, prebendarka domu ubogich, lat 80, dyzenterya. Klejewicz Marya, żebraczka, lat 89, uwiad starczy. — Grużewska Anna, wdowa po prywatnym oficjalisście, lat 58, rak przełyku. — Wuchowicz Zofia, córka sługi szkolnego, zapalenie mózgu. — Selig Marcin, żona kupca, lat 43, porażenie. — Czop Anna, żona zarobnika, lat 35, gruźlica płuc. — Dembicka Paulina, córka sługi, 3 miesiące, niezbyt jelit. Kinasz Oleksa, rolnik lat 66, gruźlica. — 3 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych — Razem 12 osób.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków), sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petrof z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Rozmaitości.

Sposób płacenia podatków. Odnośnie do umieszczonego przez nas w numerze 213 dziennika z 8 b. m. artykułu p. t. „Sposób płacenia podatków“, otrzymujemy ze strony kompetentnej wyjaśnienie, iż tylko ci kontrybucenci, którzy nie za pośrednictwem pocztowych kas oszczędności, lecz osobiście w urzędach podatkowych podatki opłacają, mają we własnym interesie karty upominające tamże ze sobą przynosić. Powyższe przeto zarządzenie krajowej dyrekcji skarbu wcale nie znosi możliwości dalszego opłacania podatków za pośrednictwem pocztowych kas oszczędności, które nadal pozostaje w swej mocy obowiązujące.

Rocznica odsieczy wiedeńskiej, obchodzoną będzie na Kahlenbergu pod Wiedniem uroczystym nabożeństwem dnia 11 bm. Obchód ten rokrocznie urządza Kahlenberger Kirchenverein, w skład którego wchodzi między innymi znakomity ziomek nasz, senior wiedeńskiej Polonii, star. rada ministerstwa skarbu, p. Pius Twardowski. Stowarzyszenie pielęgnuje z pietyzmem pamięć bohaterskiego zbawcy Wiednia, Jana III., co zwłaszcza wobec dzisiejszego stosunku Niemców do Polaków na szczególne zasługuje podniesienie.

O nazwisko. Donoszą z Warszawy: Główna bohaterka najnowszej utworu Teodora Jeske-Choińskiego nosi nazwisko Sary Weisblat. Otóż gdy rozeszła się wiadomość o zamiarze wystawienia sztuki pod tytułem „Sara Weisblat“, do autora zgłosiło się bardzo wiele osób, noszących to samo nazwisko, z prośbą zmiany tytułu sztuki. Ulegając więc życzeniom interesowanych, p. Jeske-Choiński zmienił nazwisko Weisblat na Weisblut.

Wynalazek Polaka. Dr. Justyn Karliński, lekarz okręgowy w Liwnie, wynalazł surowicę ochronną przeciw pomorowi u świń. Według metody dr. Karlińskiego z polecenia krajowego rządu bośniackiego przeprowadzono szczepienia zapobiegawcze za pomocą surowicy (z krwi świń względnie z bydła otrzymanej) na 9000 sztukach, z których zachorowało 0.4 proc., a padło tylko 0.1. Metoda dra Karlińskiego okazała się bezwarunkowo skuteczniejszą od sposobu podanego przez Perroncito i lepsze daje rezultaty od węgierskiej.

Plama na słońcu. Na południowo-wschodniej krawędzi słońca pojawiła się w ostatnich dniach wielka plama o średnicy 9.090 mil. Ze środka jej wydobywa się wyraźniej jeszcze czarne jądło. Obszar tej plamy dwa razy większy od ziemi. Wobec małej w naszych czasach dążności do wytwarzania się plam na słońcu, zjawisko obecne budzi żywe zainteresowanie astronomów. Wzrosło ono jeszcze, gdy plama posunie się dalej ku środkowi tarczy słonecznej.

Niezwykła uroczystość. Kanonik kapituły zagrzebskiej, ks. Edward Tallian, odprawił dnia 9 b. m. swą mszę dyamentową, w dniu tym bowiem przypadała 75 rocznica chwili, gdy wymieniony kapłan po raz pierwszy przystąpił do ołtarza.

Sekretarz cesarzowej Elżbiety, Aleksy Kekula, zmarł w Wiedniu 8 b. m.

Wielka kradzież pocztowa. Z Monastyrzu, w Westfalii, donoszą, że dnia 9 b. m. o godzinie 3 rano zginęły z wozu pocztowego przesyłki pieniężne, ogółem w sumie 150.000 marek. Wóz pocztowy, który na dworcu został stosownie do przepisów zamknięty, stanął przed głównym urzędem pocztowym z drzwiczkami otwartymi.

Kwiatki oratorskie. Raport spraw kryminalnych pewnego wiedeńskiego pisma zebrał wiązaną bezwiednie humorystycznych zwrotów adwokackich. Oto parę próbek: „Obrońca w tym procesie nie spoczywa na miódzie! „Nie wsunę miecza do kieszeni, lecz do-

będę laury w obronie mojego klienta!“ „Oskarżenie podobnem jest do bańki mydlanej, pryska ona i nie po niej nie zostaje, tylko krata więzienna, za którą już widzę mojego klienta!“ „Panowie przysięgli — wołał pewien Demostenes — dzisiejszy proces przypomina mi dużą jabłoń: na jednej gałęzi siedzi wysoki sąd z panami przysięgłymi; na drugiej buja się prokurator, na trzeciej gnieździe się ja z moim klientem. A teraz, panowie, zechciejcie mi powiedzieć, gdzie jest dowód winy mojego klienta?“ Przekonywające, prawda? Pewien adwokat, który lubił zawsze, przytaczając przykłady, mówić o sobie, w sprawie o kradzież taki przytoczył argument: „Panowie przysięgli, oskarżony twierdzi, iż dobrowolnie odstąpił od zamiaru kradzieży, przekonawszy się, że nie może drzwi otworzyć! Moi panowie! jeżeli ja chcę ukraść, a nie udaje mi się pierwszym razem, to próbuję po raz drugi i trzeci, aż dopóki celu nieodpę. To też nie sądzę, aby oskarżony odstąpił tak łatwo od swego przedsięwzięcia!“

Zatrucie wódką. W Berlinie zdarzył się niedawno następujący tragiczny wypadek:

Cheąc mężowi swemu, powracającemu z lazaretu, radość sprawić, kupiła pewna kobieta za 20 fen. wódki. Butelkę, delicyę tę zawierającą, postawiła na stół, poczem mężowi naprzeciw wyszła, czteroletnią swą córeczkę pozostawiając śpiącą. Podczas nieobecności matki dziecko się przebudziło i zabrało się do butelki. Powoli wszystką wódkę wypilo. Kiedy zaś rodzice do domu wrócili, znaleźli ją na ziemi w ostatnich drganiach. Zawezwali lekarza, który skonstatował zatrucie skutkiem wypitej wódki, dziecku jednak już nie pomódz nie mógł. Otóż znowu wypadek śmierci dziecka z powodu nieostrożności rodziców.

Pożar lasów. W departamencie Landes wybuchły pożary lasów na wielkiej przestrzeni; o mało ofiarą ich nie padł pociąg osobowy, idący z Bajonny do San Sebastian. Wyszedłszy ze stacji Labouheyre, musiał on powrócić, gdyż płomienie zagradzały mu drogę. Po 2 1/2 godzinach gaszenia i czyszczenia drogi zdawało się, że można już jechać bezpiecznie, pociąg ruszył i gdy był już w lesie, zauważono, że podkłady się palą i że pożar tam znów grozi pociągowi. Wówczas maszynista Lopez i palacz Durcét, poleciwszy szesnastu pozamykać wagony i stojąc sami na odsłoniętej lokomotywie, a tem samem narażając się na płomienie, puscili pociąg całą siłą pary i przejechali cało przez las. Za ten dowód energii i poświęcenia maszynista i palacz mają być odpowiednio wynagrodzeni.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Kraków, 10 września. Sekcja szkolna Rady miejskiej odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie i stwierdziła ogromne przepełnienie szkół ludowych krakowskich, do których wpisało się około 7.500 dzieci. Sekcja uchwaliła zwrócić się do Rady szkolnej okręgowej z wezwaniem, aby nakazała wydalenie ze szkół krakowskich takich dzieci, zamieszkałych w gminach sąsiednich, które nie wykazały się pozwoleniem sekcji szkolnej. Uchwalono również odmówić przyjęcia do tutejszych szkół wydziałowych żeńskich dziewczętom z Podgórz, Zakrzówka, Ludwinowa i Dębni, jako należących do podgórskiego okręgu szkolnego.

Warszawa, 10 września. Otwarcie i poświęcenie politechniki nastąpi 14 bm., wykłady rozpoczyna się 22 września. Tymczasowy skład grona profesorskiego tworzą dyrektor Lagorio, dziekani Somow i Wagner, inspektor Kapustin. Prawie wszystkie katedry są już obsadzone.

Warszawa, 10 września. Wczoraj odbyło się poświęcenie nowego przytułku „Nazareth“ dla bezdomnych chłopców przy tutejszym Towarzystwie dobroczynności. Umieszczono w nim już 30 chłopców, uczących się różnych rękodzieł. Przytułek powstał z funduszy prywatnych Michała ks. Radziwiłła i jego małżonki. Jestto dwupiętrowy budynek o 12 obszernych pokojach. Budowa kosztowała 30.000 rs. Przytułek obliczony na 150 chłopców, koszt utrzymania jednego, wynosi 6 rs. miesięcznie. Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Jungowski.

Warszawa, 10 września. Powstanie tu nowy trzypiętrowy budynek na miejscu dawnego Eldorado przy ul. Długiej, obliczony na pomieszczenia 600 osób, oświetlony elektrycznie i ogrzany parą. Odbędzie się w nim będą operetkowe przedstawienia teatrów rządowych warszawskich. Dzierżawa roczna ma wynosić 25.000 rubli.

Warszawa, 10 września. Warszawski kantor banku państwa otrzymał z Petersburga pozwolenie udzielania pożyczek na zastaw zboża z tegorocznego sprzętu. Procedura odbywa się bardzo szybko. Liczki udzielane będą na termin 5-ciomiesięczny.

Poznań, 10 września. Generalny superintendent poznański, Hesekei, towarzyszyć będzie cesarzowi niemieckiemu w podróży do Jerozolimy.

Gdańsk, 10 września. Miasto nasze ma być zamienione na główny port wojenny.

Mojego wyrobu Dereniówka i Ratafia

butelka litrowa tylko 1 złr. 25 ct., jest więc bez porównania tańszą i lepszą od wyrobów innych fabryk.

Firma: JAN MUSZYŃSKI — Lwów — Rynek 1. 40.

przewyższa dobrocią i czystością wszystkie dotychczas znane Dereniówki i Ratafie, a kosztują

Warszawa, 10 września. Podczas odbywających się nadgranicznych manewrów ks. Imeretyński przybył do Jędrzejowa, a powitany przez wyższych oficerów i władze miejscowe, w otwartym powozie pojechał do miasta. Następnego dnia udał się do Kielc. Tu powitały go dwie bramy tryumfalne, wieczorem zaś miasto było iluminowane. Pociąg wiozący ks. Imeretyńskiego omal nie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Wpadł bowiem między stacyami Zagnańskiem i Kielcami na relsę, która przewoziła podkłady. Tylko przytomności maszynisty, który zdolał w czas pociąg wstrzymać, należy zawdzięczyć, że obyło się bez dalszych następstw. Uszkodzona została tylko lokomotywa.

Dziś ostatni dzień manewrów.

Wiedeń, 10 września. Cesarz wystosował do wdowy po Fr. Falkenhaynie i do Jul. Falkenhayna serdeczne depesze kondolencyjne z powodu śmierci Franciszka Falkenhayna.

Wiedeń, 10 września. *Fremdenblatt* w artykule wstępnym zwraca się dziś przeciw prasie obstrukcyjnej, która w niepojęty sposób napada obecnie na większość Sejmu węgierskiego za to, że większość ta stara się parlamentarnie ugodę przeprowadzić, a ewentualnie przyjąć ugodę ze strony Austrii także w drodze nieparlamentarnej. Kto będzie temu winien, jeśli w Austrii uroda nie będzie mogła parlamentarnie przyjść do skutku. Ta sama prasa — powiada *Fremdenblatt* dalej — zarzucała i to nie bez słusznosci Polakom i Czechom, że z parlamentu zrobili *luogo di traffico*, żądając w zamian za głosowanie w rozmaitych kwestiach politycznych i innych, politycznych i ekonomicznych dla siebie koncesyj.

Jeśli zarzut ten nie jest pozbawiony słusznosci, to równie słusznym jest zarzut, że prasa i stronnictwo obstrukcyjne teraz chcą również zrobić z parlamentu *luogo di traffico*, bo w zamian, już nie za uchwalenie ugody, ale za umożliwienie obrad ugodowych, żądają koncesyj politycznej, zniesienia rozporządzeń językowych. Dziwnie wobec tego wygląda poza obstrukcyonistów, którzy pragną uchodzić za obrońców austriackiego parlamentaryzmu.

Wiedeń, 10 września. *N. Fr. Presse*, omawiając rozmaite głosy prasy o okólniku pokojowym Murawiewa, twierdzi, że widocznie zapomniano o treści tej noty. Nie ma w niej wcale mowy o rozbrojeniu, tymczasem prasa z tego właśnie stanowiska notę omawia i żąda przed zwołaniem konferencji albo na konferencji samej załatwienia kwestyj międzynarodowych jak alzacko-lotaryńskiej i wschodniej. Car wcale nie pragnie rozbrojenia, wie bowiem, że to się stać nie może, chce tylko wstrzymania dalszych zbrojeń, a osiągnięcie tego celu jest możliwe.

Wiedeń, 10 września. *Arbeiter Ztg.* domaga się od namiestnika Pinińskiego, aby wyjawiał nazwisko tego komisarza bialskiego, który internował bezprawie posłów Zabudę i Kulika i aby go za to nadużycie władzy, napędził ze służby.

Vaterland zaprzecza, jakoby ostatnia enuncjacja młodoczeska była wyrazem opinii klubu czeskiego. *Nar. Listy* wyraźnie zaznaczyły, że komunikat ten pochodzi z kół poselskich, nie zaś od klubu jakiego.

Wiedeń, 10 września. Niektóre dzienniki, omawiając sprawę kreteńską, sądzą, że cztery mocarstwa, które podjęły się misji uporządkowania tamtejszych stosunków, doznały wielkiej fiasko. *Vaterland* wyraża się z uznaniem o zagranicznej polityce Austro-Węgier, które wczas wycofały się z Krety.

Wiedeń, 10 września. *N. fr. Presse* donosi z Baku, że trzy największe przedsiębiorstwa naftowe przeszły tymi dniami z rąk rosyjskich za łączną sumę 3,825,000 f. szt. na własność angielskich Towarzystw akcyjnych, na których czele stoją między innymi członkowie parlamentu.

Praga, 10 września. *Narodni Listy* donoszą, że 20 b. m. odbędzie się w Wiedniu posiedzenie komitetu wykonawczego prawicy. Organ młodoczeski ubolewa, że posiedzenie to nie zostało zwołane jeszcze przed konferencjami w Ischl i Budapeszcie. Obecnie może być za późno. Hr. Thun zwołał parlament nie tylko dla wybrania deputacji kwotowej, ale i dla przeforsowania ustaw ugodowych, jakie ułożył jeszcze hr. Badeni z hr. Banffym.

Już teraz słychać, że hr. Thun apeluje do patriotyzmu austriackiego, i że polscy konserwatyści i słowiańscy z góry wołają „*moriamur*“. Naród czeski musi jednak wystąpić energicznie przeciw temu i starać się przeszkodzić dojściu do skutku ugody, dla Austrii krzywdzącej.

Grac, 10 września. *Grazer Tagblatt* powiada, że gdyby istniała pewność, że znajdzie się większość w parlamencie przeciw ugodzie, to stronnictwa obstrukcyjne chętnie zgodziłyby się na jednodniową pauzę w obstrukcji, aby potem tem silniej przedłożyć ugodę odrzucić. Zresztą prawdopodobnie znajdzie się inny sposób wyrażenia opinii o ugodzie, mianowicie w formie wniosku nagłego.

Grac, 10 września. Wczoraj zjawiała się w tutejszej dyrekcji skarbowej pierwsza urzędniczka, panna Hochmayer, zamianowana przez ministra skarbu kalkulantką.

Berlin, 10 września. Pruskie ministerstwo oświaty udzielać będzie subwencji tym gminom, które mają przynajmniej 12 dzieci żydowskich w szkole, a dla religii mojżeszowej nie mogą utrzymać osobnego nauczyciela żydowskiego.

Hamburg, 10 września. Staraniem Towarzystwa polskiego, odbędzie się tu w niedzielę 11 bm. uroczystość Mickiewiczowska. O godz. 8 rano w kościele św. Michała, odprawiona zostanie msza, a o 7 wieczór nastąpi uroczysty obchód.

Düsseldorf nad Renem, 10 września. Powstało tu nowe Towarzystwo polskie pod nazwą „Polonia“.

Monachium, 10 września. Na rozpoczynający tu dziś obrady zjazd związku wszechniemieckiego (*Alldeutscher Verband*) przybyli z Austrii posłowie do Rady państwa Bareuther, Schücker i Wolff, oraz posłowie sejmowi Taschek i Reiniger.

Paryż, 10 września. *Journal* donosi, że minister wojny potrzebować będzie dla przestudyowania sprawy Dreyfusa jeszcze około 10 dni, gdyż studium to musi być szczegółowe.

Paryż, 10 września. Deputowany Rommel, członek prawny, którego brat pułkownik Rommel zasiadł w sądzie wojennym, który uwolnił Esterhazego, ostrzega w telegramie Brissona, aby nie zarządzał rewizji procesu Dreyfusa przed zwołaniem Izby. Cavaignac — zdaniem Rommela — niepotrzebnie odczytywał w Izbie list, który się później okazał sfałszowanym. List ten nie wywiera jednak żadnego wpływu na sprawę Dreyfusa, która jest *chose jugée*.

Madryt, 10 września. Na wczorajsze posiedzenie znowu nie przybyli republikanie, karliści i dydyndenci konserwatywni.

Canaljas gwałtownie zaatakował ministra prezydenta i ministra marynarki.

Londyn, 10 września. Panują tu od kilku dni tropikalne upały. Na udar słoneczny umarło 16, zachorowało przeszło 100 osób.

Londyn, 10 września. Z Kandyi telegrafują: Edhem basza ogłosił stan oblężenia i organizuje specjalny oddział policyjny.

Peterburg, 10 września. *Syn Otcieczestwa* donosi, że w sferach kolejowych powstał projekt urządzenia przy każdym zarządzie kolei zawodowej szkoły kolejowej.

Petersburg, 10 września. Projekt ziemstw dla gubernii zachodnich w ostatecznym opracowaniu rozesłany został miarodajnym czynnikiem do zaopiniowania. Projektowana liczba członków wynosi dla gubernii kijowskiej 53, podolskiej 42, wołyńskiej 43, witebskiej 46, mińskiej 45, mohylewskiej 46, wileńskiej 42, kowieńskiej 39 i grodzieńskiej 47.

Ateny, 10 września. Z autentycznego źródła donoszą, że rząd grecki zamierza wystosować notę do mocarstw z prośbą o ostateczne uregulowanie smutnych stosunków na Krecie, których Grecja dłużej znieść nie może.

Telefon Lwów-Wiedeń popsuł się dziś około godz. 2 z niewiadomej przyczyny.

Pomnik Mickiewicza w Złoczowie.

W Złoczowie stanie w r. 1899 ze składek dobrowolnych pomnik Adama Mickiewicza. Komitet budowy pomnika uważa za swój obowiązek zdać sprawę przed publicznością, która grosz do grosza składała, aby każdy chętny sprawie narodowej dowiedział się, jaką sumę do tego czasu zebrano, na jakie cele już część tej sumy użyto i ile jeszcze brakuje, aby dzieło doprowadzić do skutku.

Dnia 20 lutego 1898 r. zgromadził się obszerniejszy komitet w sali Rady miejskiej, aby się zastanowić, w jaki sposób należy uczcić największego wieszcza narodowego w setną rocznicę jego urodzin. Zaraz na początku obrad postanowiono wmurować tablicę pamiątkową. Ale już z pierwszych przemówień widać było, że się zgromadzenie nie zadowolni tablicą. To też wkrótce wyłoniła się myśl postawienia pomnika Mickiewiczowi w Złoczowie, a zgromadzenie przyjęło ją z entuzjazmem. Wybrano ścisłejszy komitet i powierzone mu zbieranie składek. Prezes tego komitetu, pan Obertyński z Stronibab, dał piękny początek, składając w ręce skarbnika 100 zł. na pomnik. Profesorowie dr. Jan Chropek i Jan Sędzimir zobowiązali się do wygłoszenia w czasie Wielkiego postu siedmiu odczytów, odnoszących się do życia, dzieł i epoki Adama Mickiewicza i cały dochód przeznaczyli na pomnik. Odczyty przyniosły, po odtrąceniu wydatków, 129 zł. 15 ct. Rada gminna miasta Złoczowa uchwaliła jednogłośnie na pomnik 100 zł. Szczególnie magistratowi należy się rzetelne uznanie za gotowość, z jaką spieszył komitetowi z pomocą, tak przy uroczystościach, urządzanych w maju 1898 r. na cześć Mickiewicza w Złoczowie, jak i przy zbieraniu funduszy. Nie szczędziły grosza i inne zakłady publiczne i korporacje. Rada powiatowa ofiarowała 100 zł. Towarzystwo zaliczkowe 100 zł. Towarzystwo wzajemnej pomocy 50 zł. Kasa zaliczkowa 25 zł. Towarz. teatru amatorskiego 80 zł.

Komitet budowy pomnika rozesłał listy do mieszkańców Złoczowa, do miasteczek i obywatelstwa

w okolicy. Pomimo wielkiej drożyzny i licznych innych wydatków okazało się, że mieszczactwo i klasa urzędnicza wielką ofiarość; listy przyniosły do 1 września około 950 zł. Pan Zahradnik, aptekarz w Złoczowie, ofiarował 200 zł. Koncert i festyn 25 i 26 maja przyniósł 150 zł. Większe datki kilku obywateli z okolicy i miejscowych urzędników wynoszą 163 zł. Tym sposobem zebrano przeszło 2000 zł.

Z tego wydano na urządzenie uroczystości na cześć Mickiewicza 25 i 26 maja około 450 zł. Na pomnik pozostało więc 1651 zł. Dopiero teraz komitet, przeglądając dokładnie rachunki, postanowił przystąpić bezwzględnie do zamówienia pomnika; zbałał oferty kilku rzeźbiarzy i nawiązał rokowania z p. Dykasem ze Lwowa. Dnia 14 lipca przybył do Złoczowa artysta Dykas, z którym komitet zawarł umowę następującej treści: Pan Dykas bierze na siebie zupełne wykonanie pomnika Mickiewicza w Złoczowie za sumę 2.200 zł. płatnych w czterech ratach po 500 i 600 zł. Tytułem zaliczki na umówione wynagrodzenie za wykonanie pomnika Mickiewicza otrzymał p. Dykas 500 zł. jako pierwszą ratę.

Z powyższego zestawienia rachunków przekonuje się szanowna publiczność Złoczowa i okolicy, że do całkowitego zapłacenia pomnika Mickiewicza brakuje jeszcze 550 zł.

Jeżeli nadto uwzględnimy uroczystość odsłonięcia ukończonego dzieła i urządzenie, a raczej upiększenie najbliższego otoczenia pomnika, musimy przyjąć, że brak ten wrośnie do 800 zł. Suma to jeszcze pokaźna; pomimo to komitet, licząc na wypróbowaną życzliwość Szanownej Publiczności tak pięknej sprawie, ma nadzieję, że takową zbierze jeszcze przed terminem na ostatnią ratę i że sprawa pomnika Mickiewicza w Złoczowie z powodu braku funduszy nie ucierpi zwłoki. Szczególnie zaś liczy komitet na obywatelstwo ziemskie, które sprawie narodowej zawsze jest przychylnie.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Nieznanych utworów Moniuszki

cały kajet znaleziony został w Wilnie, staraniem p. Lucjana Uziębły, tudzież sekcji warszawskiej imienia Moniuszki, przechodzi na własność tej ostatniej. Dotychczasowa właścicielka tego niezmiernie ważnego i ciekawego zbioru nut, p. Marya Jakubowska, siostra dra Juliana Titiusa, serdecznego wileńskiego przyjaciela Moniuszki, otrzymała kajet niegdyś od matki żony jego Maryi z Zakrzewskich Millerowej. Jest w kajecie kilkanaście kompozycji autora „Śpiewników“, a pochodzi z epoki 1837—40 roku, ofiarowane zaś zostały przezeń narzeczonej, jak to wyraźnie widać z tytułów utworów, ich układu, wreszcie wycisku na grzbiecie oprawnego tego seksternu *Souvenir* i A. M. (Aleksandra Millerówna). Są tam trzy pieśni nieznane, z tych jedna rzewna, prześliczna; są w kajecie i rzeczy taneczne i kawałki muzyczne, są pierwociny talentu, są i rzeczy wyborne; niektóre utwory podpisane autografem mistrza. Pani Jakubowska zastrzega, aby po porozumieniu się z rodziną pewną część rzeczonych utworów wydano w Wilnie, staraniem p. L. Uziębły. Znakomita większość rzeczy — do rozporządzenia sekcji. Piosenka „Znasz-li ten kraj?“ jedyną jest z pośród tych nieznanych, jak sprawdził pan Uziębły, kompozycję, która była w „Śpiewniku domowym“ w Wilnie drukowaną. P. J. ofiaruje nadto sekcji rękopisy „Fraszek“ (2 części) znanej dawnej kompozytorki Moniuszki, dalej 2 luźne, także znane pieśni („Mamo ty wzdychasz?“ Siemienińskiego i „Wędrowną ptaszyną“ J. Czeczota) w autografie, oraz 5 listów do dra Titiusa.

Depesze handlowe z d. 10 b. m.

Kurs lwowski:

	placą:	żądataj:
Za 100 rubli sr.	127—	128'10
Za 100 marek	58'50	58'80
20-frankówka	9'50	9'62

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 10 września.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszonica gotowa 8'30 do 8'50. Przenica na termin 7'65 do 8'20. Żyto gotowe 6'40 do 6'60. Żyto na termin 6— do 6'30. Owies obrotowy stary — do —. Owies nowy 5'75 do 6—. Jęczmień pastewny 5'75 do 6'25. Jęczmień browarny 5'75 do 6'25. Rzepak 11'20 do 11'40. Lnianka — do —. Groch pastewny — do —. Groch do gotowania 6'50 do 7'50. Wyka — do —. Bobik — do —. Hreczka 8— do 9—. Kukurydza stara 5'20 do 5'40. Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo 75— do 110—. Koniczyna czerwona — do —. Koniczyna biała — do —. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol 17— do 17'50; na termin 13'75 do 14'25.

Uspokojenie zwykłe szczególnie co do żyta, przeważnie zwłaszcza iż dowozy są słabsze. Inne produkty notują niezmiennie. Objawia się również żywy popyt za koniczyną, ceny są atoli nie uregulowane.

Wiedeń, 10 września. Wykaz Banku austro-węgierskiego z 7 września: Noty w obiegu 671,871.000 zł. (mniej 2,806.000) pokrycie kruszczone 497,472.000 zł. (mniej 1,114.000), portfel 176,134.000 zł. (mniej 51,000.000 zł.) lombard 27,351.000 zł. (mniej 808.000) rezerwa not wolna od podatku 34,254.000 zł. (więcej 3,324.000).

(Cyfry w nawiasach oznaczają stosunek do poprzedniego wykazu. *Przyp. Red.*).

Odnaczona w r. 1894 najwyższą nagrodą Ministerstwa handlu
Fabryka asfaltu Szeligi Łyszkiewiczza

Inżyniera we Lwowie, ul. św. Marcina 1. 29 — poleca

elastyczne PŁYTY IZOLACYJNE, LAK, asfalt święcący, SMOŁĘ angielską bezwodną do konserwacji dachów tekturowych, żelaza i drzewa. Fabryka osusza asfalt, jako jedynym środkiem najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach

Desarab.-taurydz.

A black and white illustration of a tea set. In the center is a large, ornate teapot with a lid. To its left is a sugar bowl with a lid and a creamer. In the foreground, there is a cup and saucer. The background is dark and textured, possibly representing a tablecloth or a wall. The illustration is framed by a decorative border.

WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.
Flakon 80 centów i 1 zbr. 50 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Hallaka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowiec: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

„Mody paryskie”

najpiękniejsze i najtańsze piśmo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Prenumeratorowie rocznie otrzymują wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich” Lwów, Łyczakowska 27, 605
Numer okazowy na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Cognac

Maison Fondée en 1847

Lucien Foucauld & Co
COGNAC.

Generalny zastępca:

A. P. Schulz, Lwów.

Sprzedaż detaliczna:

Albert Szkowron, Lwów.

Zarząd Dóbr Bierzanów

(pocztą i stacją kolejową)

poleca do siewu:

Żyto „Triumph” 100 kl. zł. 9-25

„Petkuskie” „ 9-50

„Montańskie” „ 9-50

Pszenicę „Ostkę regeneratke” 100 kl. — 11 zł.

Ceny rozumieją się loco Bierzanów. Worki po najniższej cenie. Żyta wydały po 14 q. przy ogromnej sile.

Zaleca się również próbę z zimowym jęczmieniem — równocześnie z rzepakiem dojrzewającym, który wydał 22 b. z morga.

10 klg. paczka, pocztą, z opakowaniem 2 zbr. 75 ct, 100 klg. 18 zł. 2547

Fajeton
półkryty przejeżdżony tania do sprzedania. Kopernika 3.

Pora na zakupno!

Węzy parclanych do sikawek
Węzy gumowych ssących,
Konewek do gaszenia ognia,
Sikawki „Hydronety”
it. p. it. p.
polecają najtaniej

Friedrich i Beacock

Lwów, ul. Hetmańska 4.
obok cukierni Wgo Grossa.

Cukiernia J. ANGELO,
Stryj, poszukuje
zdolnego subiekta. 2900

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Ważne dla ogrodników i rolników.

Siny kamień

wypróbowany proszek

do

bajcowania

chemika DUPUYA

poleca

po najumiarkowańszych cenach

Wolf Czopp

Lwów, ul. Żółkiewska 2.

Najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów.

Alfa-Separator

kompletne

urządzenia mleczarni.

Sławne w całym świecie

centryfugi mleczarskie

Alfa-Laval

Konwie transportowe

ALFA

najnowszej konstrukcji z blachy stalowej.

ALFA-SEPARATOR

WIEN

I. Schwarzenbergstr. 3.

Mleczarnia w ruchu na wystawie jubileuszowej.

Do P. T. właścicieli koni!



Jeżeli Wielmożny Pan zamierza dobre i tanie dery na konie kupić, zechce Wielmożny Pan udać się do składu dywanów „Au Louvre”, Lwów, Sykstuska 1. 6. Tamże znajdzie Wielmożny Pan ogromny wybór der po zdumiewająco niskich cenach. — Na prowincję wysyłamy na żądanie nasze bogato ilustrowane cenniki gratis i franco. 2959

OGŁOSZENIE.

Wielki jesienny JARMARK na konie rasowe

rozpoczyna się w Rzeszowie w niedzielę dnia 18 września 1898.

JARMARK

na konie i bydło rasy krajowej, sprzęty i narzędzia rolnicze odbędzie się w środę dnia 21 września 1898 r.

MAGISTRAT KRÓL. MIASTA.

Rzeszów, dnia 2 września 1898.

Burmistrz:

Dr. Stanisław Jabłoński.

Główny skład dla Galicji istniejący od lat 52.

2809

ulica Trybunalska

(we własnym domu)

Kazimierz Lewicki

największy wybór i najtańsze źródło do zakupna

PORCELANY, SZKŁA,

majoliki, fajansów, szteingutów, nakryć stołowych, z chińskiego srebra i alpaki, rozmaitych przyborów metalowych, drewnianych i innych potrzebnych do gospodarstwa domowego i ozdobnych przedmiotów dla dekoracji pokoi.

Ceny stałe — możliwie najniższe.



Jedyny skład prawdziwych Rosyjskich samowarów Woroncowskich, rzeczywiście chińskiej wyśmienitej Herbaty oraz prawdziwego rumu i francuskiego koniaku.

Zwraca się uwagę na

Markę ochronną „Głowa murzyna”.

C. k. uprzyw. 2663

FABRYKA FARB

Fryd. Kurzweil & Freudenthal

(Austr. Śląsk)

poleca wszelkie farby bengalskie, berlińskie, paryskie; papier farbkowy, jakoteż znakomitą farbę w płynie, które z najlepszego indygo wyrabiane, uznane są jako najlepsze do sieniowania bielizny.



Nowość: Farba wplynie
w elegancji i jasności kolorów

Do nabycia

u p. p. we Lwowie: K. Bałaban, H. Blumenfeld, aptekarz.

Fr. Czarniecki, J. Justian, St. Markiewicz, J. Sadłowski, O. T. Wincklera Syn;

w Tarnopolu E. Frantz; w Jarosławiu Fr. Namiesznowski;

w Stanisławowie A. Gurawski, K. Kopacz, T. Kwiatkowski; w Czerniowiecach Ch. Rosenstock, w Radowcach K. E. Neutenfel; w Bursztynie Jan Białas; w Przemyśle Glauzer & Martynowicz.

Józef Pisarek, Dolina.

Generalny zastępca dla Galicji i Bukowiny:

Hermann Luft we Lwowie (pasaz Hausmana 1. 6).

Ważne dla Szkół!

Lakier matowy do

tablic, Farby czerwona do

linij, Gąbki do tablic,

Atrament szkolny,

Wszystkie farby i przy-

bory do malowania i ry-

sowania, polecają najtaniej

Friedrich i Beacock

Lwów, ul. Hetmańska 4.

obok cukierni WP. Grossa.

Poszukujemy do biura starszego praktykanta, który ukończył parę klas gimnazjalnych. Firma Berger, Akademicka 1. 8. 2949

Rośliny zimotrwałe

czas sadzić.

Konwalia olbrzymia, kopa 60 ct.

Peonie pachnące jak róże w 10 odmianach, sztuka 80 ct.

Irysy angielskie tuzin 60 ct.

Irysy hiszpańskie cebulkowe.

Ilox dicascata, niebieskie

nizkie wiosenne, sztuka 20 ct.

Goździki białe ogrom. pachnące.

Hermayesty, sztuka 20 ct.

Hyacenty do pędzenia z Harlemu, sztuka po 12 i 20 ct.

Narcyzy białe sztuka po 1 ct.,

żółte pełne po 3 ct.

Tulipany wazonowe zimowe po 6 ct. sztuka.

Tulipany gruntowe we wszystkich gatunkach po 4 ct.

Truskawki staropolskie tuzin 18 ct.

Poziołki miesięczne bez wąsów białe ananasowe i czerwone, tuzin 20 ct.

Róże centofolie, dziś rzadkie, po 30 ct. sztuka.

Iloks decusata, różne kolory, sztuka 10 ct.

Wszystkie krzewy ozdobne, które klimat nasz znoszą, są do sprzedania. Na żądanie cenniki franco.

Bryndza górską świeżą, 5-kl. aska 2 zł. 28 ct.

Zarząd Ogrodu Łąszyn, Brzeżany.

Wystawa ogólna

wschodnich i innych obcych i krajowych dywanów, portyer, franek i chodników otwarta przez cały dzień, w nocy zaś przy elektrycznym oświetleniu. Wstęp wolny. Zdumiewająco tanie ceny są na wszystkich towarach dokładnie uwidocznione. Ugi w spłatach wedle umowy. Uprasza się każdego, kto coś zakupić pragnie, by wprzód obejrzał tę wystawę. Na prowincję cenniki darmo i oplatnie. Listy adresować należy:

Skład dywanów

„AU LOUVRE”

LWÓW, ulica SYKSTUSKA liczba 6, (pasaz Hausmana).

Im deutschen Pensionate

Fl. v. DITTNER

beginnt der Unterricht am 15 September. Dasselbst Aufnahme von Schülerinnen, Pensionärinnen u. Halbpensionärinnen bis 1 October.

Einschreibungen vom 10-ten täglich von 11-5 Pensionat Chorzyczyna-Gasse 4, vis à vis d. Bürgerschule.

Zakopane Willa Modrzejów

świeżo odnowiona (9 pokoi, kuchnia, 2 stajnie, 2 wozownie), zaopatrzona starannie z całym urządzeniem na zimę do najęcia. Wiadomość: Olszewski, Zakopane, Modrzejów. 2927

SKRYPTA

do pierwszego egzaminu kancelaryjnego z wykładów w c. k. Sądzie krajowym cywilnym we Lwowie.

Zebrali

Albin Rudolf Hruzik

Wydanie drugie.

Cena 1 zł. 50 ct., z przesyłką pocztową 1 zł. 70 ct.

Skład główny w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie. — Do nabycia we wszystkich księgarniach na prowincji 2855

Nowości w futrzanych towarach, kapeluszach, bluzach, rękawiczkach, welonach, koronkach i wstążkach, po zadziwiająco niskich cenach

Maison de Nouveautés

Madame Bertha Fiedler

Lwów, plac Kapitulny 1. 3.

Patenty na wynalazki

wyjednywa i sprzedaje we wszystkich krajach 2724

inżynier K. Gssowski

Międzynarodowe biuro patentowe

w Berlinie W., Potsdamerstr. 8.



Magazyn futer P. Czapczyńskiego

we Lwowie, ul. Jagiellońska 12. 2726

poleca we wszystkich rodzajach futra podróżne i miastowe, również skóry, wierzchoły do futer itd. — Cenniki ilustrowane na żądanie franco.

Licytacja.

W Lwowskim ZAKŁADZIE ZASTAWNICZYM we Lwowie, ulica Czarnieckiego 1. 1

odbędzie się

dnia 12 września b. r. od g. 9 rano

sprzedaż licytacyjna zastawów

z terminem zapadłości do 12-go czerwca 1898 roku

oznaczonych Nr. 7049 do 38324.

Sprzedawane będą przedmioty złote, srebrne, brylantowe zegarki, perły i t. p. Prócz tego broń myśliwska, platery, futra i t. p.

Zwykłe czynności biurowe zostaną w tym dniu zawieszane.

2880